

POSTANOWIENIE

Dnia 19 września 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Rafał Małarski

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 19 września 2016r.,
na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.,
sprawy **A. P. i M. L.**,
skazanych z art. 62 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005r. o przeciwdziałaniu
narkomanii i in.,
z powodu kasacji wniesionych przez obrońców skazanych
od wyroku Sądu Okręgowego w W.
z dnia 8 stycznia 2016r., sygn. akt IX Ka (...),
zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w W.
z dnia 7 lipca 2015r., sygn. akt IV K (...),

p o s t a n o w i ł:

- 1. oddalić kasacje jako oczywiście bezzasadne;**
- 2. obciążyć skazanych kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego w częściach ich dotyczących.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w W. z dnia 7 lipca 2015r. A. P. został skazany za czyny z art. 62 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2015r. o przeciwdziałaniu narkomanii; z art. 229 § 3 k.k.; art. 222 § 1 k.k. na karę łączną 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności; M. L. został skazany za czyn z art. 62 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2015r. o przeciwdziałaniu narkomanii na karę 3 lat pozbawienia wolności.

W następstwie rozpoznania apelacji wniesionych od tego orzeczenia przez obrońców oskarżonych wyrokiem Sądu Okręgowego w W. z dnia 8 stycznia 2016r. zmieniono zaskarżony wyrok w odniesieniu do skazanego A. P. w ten sposób, że

za podstawę wymiaru orzeczonej wobec niego kary łącznej przyjęto art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 86 § 1 k.k., w pozostałym zakresie utrzymując go w mocy.

Wyrok Sądu odwoławczego zaskarżyli kasacją obrońcy skazanych.

Obrońca A. P. zarzucił rażące naruszenie prawa procesowego mające istotny wpływ na treść wyroku, to jest:

1. art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. poprzez nieprzeprowadzenie prawidłowej kontroli odwoławczej i zaakceptowanie dowolnej oceny dowodów w zakresie czynu złożenia propozycji korupcyjnej funkcjonariuszowi Policji w zamian za odstąpienie od czynności służbowych;
2. art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. poprzez nierzetelne ustosunkowanie się Sądu drugiej instancji do zarzutu wskazanego w pkt 3 apelacji (naruszenie art. 7 k.p.k. poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę dowodów w) i „stwierdzenie, że skazany dopuścił się naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza Policji w sytuacji, gdy brak jest w uzasadnieniu wyroku odniesienia się do wszystkich argumentów wskazanych przez obrońcę w apelacji”.

W konsekwencji powyższych zarzutów obrońca skazanego A. P. wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi drugiej instancji do ponownego rozpoznania.

Obrońca skazanego M. L. zarzucił w kasacji także uchybienia w kontroli apelacyjnej zaskarżonego orzeczenia, mające spełniać kryteria z art. 523 § 1 k.p.k., polegające na obrazie:

1. art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. będące wynikiem zaniechania prawidłowej i wszechstronnej kontroli przez nienależyte ustosunkowanie się do zarzutów apelacyjnych;
2. art. 434 § 1 k.p.k. w zw. z art. 5 § 1 i 2 k.p.k. polegające na poczynieniu w wyroku ustaleń na niekorzyść w sytuacji, gdy środek odwoławczy został wniesiony tylko na korzyść skazanego oraz naruszenie zasady domniemania niewinności.

Także i ten obrońca domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku oraz przekazania sprawy do etapu postępowania odwoławczego.

W pisemnych odpowiedziach na powyższe kasacje prokurator Prokuratury Okręgowej w W. wniósł o ich oddalenie, jako oczywiście bezzasadnych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacje były bezzasadne w stopniu wskazanym w pisemnej odpowiedzi prokuratora, co przy braku okoliczności wymienionych w art. 536 k.p.k., podlegających uwzględnieniu niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów, skutkowało ich rozpoznaniem na posiedzeniu bez udziału stron (art. 535 § 3 k.p.k.).

Odnosząc się do skargi obrońcy skazanego A. P., stwierdzić należało, że nie zostało skutecznie wykazane istnienie wymienionych tam uchybień procesowych. Co więcej, twierdzenie, że nie zachowano standardów kontroli instancyjnej jawnie rysowało się jako jedynie blankietowe, a intencją skarżącego było w rzeczywistości kwestionowanie poczynionych przez Sąd pierwszej instancji ustaleń faktycznych, dotyczących przypisanych skazanemu czynów z art. 222 § 1 oraz 229 § 3 k.k. Nie można było inaczej odczytać obu zarzutów, koncentrujących się tylko i wyłącznie na prezentowaniu własnej interpretacji przebiegu inkryminowanych zdarzeń. Tego rodzaju polemika nie może być już skuteczna nawet na gruncie apelacyjnym, nie wspominając o postępowaniu zainicjowanym nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia, które służyć ma przecież eliminowaniu orzeczeń dotkniętych najpoważniejszymi uchybieniami przepisom prawa (art. 523 § 1 k.p.k.), nie zaś powtórnej instancyjnej kontroli i badaniu zarzutów odwoławczych (art. 438 k.p.k.). Wyrazem tejże polemiki było twierdzenie, że wyjaśnienia skazanego „zasługują na wiarę, biorąc pod uwagę, że jak wskazał sam skazany ma na utrzymaniu rodzinę (żonę i małoletnie dziecko), dlatego niemożliwym byłoby w chwili czynu stać go było na udzielanie łapówek w takiej wysokości”. Ta wersja została już wnikliwie zbadana zarówno przez Sąd dokonujący rekonstrukcji stanu faktycznego, jak i w związku z koniecznością rozpoznania zarzutu apelacyjnego – przez Sąd *ad quem* (str. 10). Wyniki tej oceny jednoznacznie wskazywały, że to twierdzenie nie mogło być podstawą ustaleń w sprawie. Odmienne zdanie, jakie w tej materii wyrażał autor kasacji, nie miało nic wspólnego z uchybieniem, do którego się odwoływał (art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k.).

W polemiczną retorykę wpisywał się także drugi z zarzutów, w którym skarżący chciał także w ramach konsekwentnej linii obrony przeforsować argument, że skazany A. P. w chwili interwencji funkcjonariuszy Policji nie mógł zrozumieć wydawanych mu poleceń. To, że wskazane twierdzenie apelacyjnie zostało uznane za wręcz absurdalne, nie uprawniało do wniosku, iż doszło w ten sposób do naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. W świetle bowiem jednoznacznych i oczywistych dowodów jego nietrafność była aż nadto jaskrawa i Sąd *ad quem* miał prawo ją dobitnie wyrazić. Przede wszystkim już sam fakt, że życie skazanego koncentruje się w Polsce od kilkunastu lat, wskazywał na brak logiki w tego rodzaju poglądzie, a całkowicie jego niedoskonałość obnażyła realizacja jednej z naczelných zasad postępowania karnego - zasady bezpośredniości. Organy procesowe miały osobisty kontakt ze skazanym, a zatem mogły ocenić możliwości komunikowania się ze zrozumieniem. Dodać należy, że potrzeba korzystania z tłumacza zrodziła się na gruncie wątpliwości co do zdolności czytania i pisania, a nie werbalnych możliwości posługiwania się językiem polskim. Te nie zostały również wykluczone przez samego biegłego tłumacza, a skarżący dokonał nieprawidłowej interpretacji jego wypowiedzi. Przede wszystkim należało mieć na uwadze fakt, że biegły porozumiewał się ze skazanym w jego ojczystym języku i jego zadaniem nie było określenie stopnia znajomości i zdolności posługiwania się językiem polskim. A wskazanie, że „mógł być to stopień niewielki” nie miało wymowy kategorycznej - jak zdaje się postrzegać to autor kasacji - lecz formę przypuszczenia, dla podkreślenia, że ta okoliczność przedmiotem badania nie była.

Chybiony pozostawał również zarzut, jakoby okoliczności przebiegu zdarzenia zakwalifikowanego jako naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza Policji zostały zbadane w sposób nierzetelny. Wystarczy odwołać się tutaj do uzasadnienia orzeczenia Sądu *ad quem* zawartego na str. 10 -11. Eksponowanie przez obrońcę fragmentu zeznań świadka M. Ł. było o tyle nietrafne, że świadek ten przecież nie miał możliwości bezpośredniej obserwacji zdarzenia, gdyż przybył w ramach wezwanych posiłków dla interweniujących na miejscu funkcjonariuszy, a akcentowany przez skarżącego spokój skazanego wynikał między innymi z jego uprzedniego obezwładnienia. Więc nawet fakt, że nie

wspomniano o tym w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, niczego w tych okolicznościach zmienić nie mógł. Jeżeli nawet uznać, że odniesienie się do tej kwestii winno być w pisemnych motywach zawarte, to i tak jego brak nie miał żadnego wpływu na treść orzeczenia.

Reasumując zatem stwierdzić należało, że argumentacja kasacyjna przedstawiona w skardze obrońcy skazanego A. P., mimo twierdzenia, iż doszło do uchybień spełniających wymogi art. 519 oraz art. 523 § 1 k.p.k., w istocie stanowiła próbę ponowienia niedopuszczalnej na tym etapie postępowania instancyjnej kontroli orzeczenia Sądu pierwszej instancji. Stąd ocenić ją należało w sposób wskazany na wstępie.

W zakresie pierwszego zarzutu w kasacji obrońcy skazanego M.L. podniesiono, że pewne kwestie poruszone w apelacji „nie zostały poddane jakiegokolwiek kontroli instancyjnej”. Skarżącemu chodziło tu dokładnie o te zagadnienia, w ramach których uwaga apelującego skupiała się na kwestionowaniu oceny następujących dowodów: opinii z zakresu daktyloskopii sporządzonej przez biegłego J. B. , zeznań J. N. (tłumacza j. rosyjskiego). Dla jasności przypomnieć należało, iż pierwszy z nich wskazywał, że zabezpieczone w miejscu ujawnienia narkotyków linie papilarne należały właśnie do skazanego, obalając tym samym prezentowane przez niego zmienne wersje, zgodnie z którymi w tymże pomieszczeniu (piwnicy) nigdy nie przebywał lub był tam, lecz niczego nie dotykał. Sądy uznały przedmiotową opinię za w pełni wartościowy materiał dowodowy. Obrońca natomiast dążył do jej zdezuowania, snując czysto teoretyczne rozważania na temat możliwości „przeniesienia odwzorowań linii papilarnych” i nie dostrzegając najistotniejszego faktu, a mianowicie tego, że te, nawet potwierdzone naukowo, wywody nie mogą automatycznie przekładać się na zastrzeżenia pod adresem konkretnej opinii. Prowadziłoby to w istocie do absurdalnej sytuacji, w której każdy tego rodzaju dowód można byłoby bez problemu podważyć. Chodzi tu zatem o wykazanie zindywidualizowanych i uzasadnionych wątpliwości. Biegły mający długoletnie doświadczenie w dziedzinie daktyloskopii takich wątpliwości nie powziął, nie wykazał ich również sam skarżący. Sąd odwoławczy odniósł się na str. 15 do tej kwestii, konstatując, że nawet jeżeli „literatura specjalistyczna wskazuje na pewne możliwości przeniesienia odwzorowań linii papilarnych, nie można w

realiach niniejszej sprawy przyjąć, iż z sytuacją taką mamy do czynienia". Powyższe stanowisko pozostaje jasne i logiczne i dawało dostateczną odpowiedź na sformułowane w środku odwoławczym zarzuty, a twierdzenie, że wywody te cechowały się „pobieżnością”, ocenić należało jako oczywiście bezzasadne, podobnie jak i zarzut wadliwej kontroli skierowany wobec oceny zeznań świadka J.N.. Obciążające skazanego M. L. wyjaśnienia A. P. były składane w obecności ww. świadka i rzeczywiście podczas relacjonowania przed Sądem tej okoliczności padło stwierdzenie, że skazany P. był „zdenerwowany i wyluzowany”. Nie stanowiło to jednak, jak wskazywał autor kasacji, podstawy do przyjęcia, że przesłuchiwany znajdował się wówczas pod wpływem środków odurzających. Wystarczy zapoznać się z pozostałą częścią zeznań świadka, z których wynika, że pozostawała z A. P. w „logicznym” kontakcie, ale również, że „ciągle mówił o synu”, „pod koniec czynności płakał”, „mówił, że bolały go ręce”, by nasunął się jasny wniosek, że zatrzymanie i następne czynności procesowe, a także perspektywa dalszych konsekwencji, były stresogennym doświadczeniem; nie wykluczały jednakże stwierdzonego, nie tylko przez tego świadka, rzeczowego kontaktu ze skazanym. Podkreślenia wymagał bowiem fakt, że przedmiotowe przesłuchanie nie było jedynym – A. P. był przesłuchiwany wówczas wielokrotnie, w tym także przez Sąd, i w trakcie tych czynności, na żadnym etapie nie pojawiły się wątpliwości tej natury. Sąd odwoławczy miał zatem pełne prawo do nie podzielenia zapatrywań obrony, uznając je za „nieuzasadnioną nadinterpretację”, w czym nie sposób doszukać się wskazanego w kasacji naruszenia (art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k.).

Oczywiście chybiony pozostał również zarzut, w którym podniesiono naruszenie zakazu *reformationis in peius*. W sprawie niniejszej Sąd drugiej instancji nie czynił bowiem żadnych nowych, a nadto - co istotne - niekorzystnych dla skazanego M.L. ustaleń, które skutkowałyby pogorszeniem jego sytuacji procesowej. Zaakceptował jedynie te, które instancyjnie oceniał. Nie naruszono również art. 5 § 1 i 2 k.p.k., o czym przekonują motywy pisemne wyroków Sądów obu instancji, które jasno wskazują, że nie zachodziły podstawy do powzięcia jakichkolwiek wątpliwości co do poczynionych ustaleń, które nakazywałyby stosowanie powyższego przepisu.

Mając powyższe na uwadze, obie kasacje zostały uznane za oczywiście bezzasadne, czego implikacją było ich oddalenie w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. i art. 633 k.p.k. w zw. z art. 637a k.p.k. orzeczono o kosztach sądowych postępowania kasacyjnego.